CENA 30 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

ROK VI. WARSZAWA, 14 MARZEC, 1937. Nr. 11 (202)

Galówki puszkinowskie w Sowietach

Dnie puszkinowskie, organizowane za granicami Z. S. S. R. przeważnie przez agentów t.zw. WOKS („Wsiesajuznaje obszczestwo kulturnoj swiazi s Zapadam") w krajach, „nie ogarniętych — jak pisze „Prawda" — przez barbarzyństwo faszystowskie", dają tylko słabe pojęcie o rozmiarach i treści uroczystości puszkinowskich w Z. S. S. R.

Wielką naiwnością byłoby mniemanie, że sowiecka kampania puszkinowska, zarówno w kraju, jak i za granicą, miała li tylko niewinny literacko - poetycki charakter. Zbyt świadome są czynniki sowieckie skromnych możliwości popularyzacji utworów „genialnego" Puszkina na Zachodzie: nawet fachowy wielbiciel wszelkiej genialności rosyjskiej, A. Gide, niedawno w niedwuznaczny sposób osądził znaczenie Puszkina w literaturze światowej. Z drugiej zaś strony powszechnie znana jest iście barbarzyńska „industrialistyczna" pogarda teraźniejszej elity sowieckiej do twórczości duchowej w ogóle, a do spraw literatury i poezji w szczególności.

Dla samej tylko literatury i poezji imprez urzędowych na taką skalę Sowiety nigdy nie urządzają. Imprezy sowieckie tego rodzaju zawsze są dobrze obliczone z góry co do „rentowności" *politycznej.* Nic więc dziwnego, że niedawno w Warszawie wykryto za kulisami jednej z „akademii puszkinowskich" dobrze zorganizowaną jaczejkę... MOPR'u.

O ile więc hasła oficjalne puszkinowskich imprez sowieckich za granicą (którym sekundowały miejscami dobrowolne improwizacje nieuleczalnych puszkinomanów — ochotników) zamaskowane były wzniosłymi frazesami o „kulturze", o „poezji" i w ogóle o „czystej sztuce" — o tyle hasła uroczystości puszkinowskich w Z. S. S. R. nie potrzebowały tego pseudo - poetyckiego kamuflażu. Istotne cele powszechnych ludowych uroczystości sowieckich podkreślone zostały zbyt wyraźnie.

Cała poetycko - imperialistyczna treść spuścizny literackiej Puszkina, tego naprawdę idealnego reprezentanta rdzennie rosyjskiego „zamówienia społecznego" (urzędowo - państwowego) w poezji — została przez rządy sowieckie nareszcie wyciągnięta przed oczy „szczęśliwych narodów" (względnie „narodu") Z. S. S. R. i poddana eksploatacji na rzecz administracyjno - politycznej unifikacji imperium sowieckiego. Utwory polityczno - poetyckie, natchnione ongiś osobiście przez Mikołaja I, w warunkach sowieckich, jak się okazało, zupełnie nie straciły na aktualności.

Nie sposób odmówić puszkinowskim manipulacjom sowieckim zarówno logiki, jak i celowości. Nigdy bowiem nie będzie zbyteczne przypomnienie naprz. „szczęśliwemu" narodowi ukraińskiemu, że Mazepa według słynnego poematu „Połtawa", był „psem" (naturalnie faszystowskim), „izmiennikem" cara proletariackiego Piotra „Wielkiego", tudzież „miatieżnikiem" petlurowskim!

Toteż „Prawda" moskiewska z dn. 10.II. r.b. w artykule wstępnym p.t. „Gloria narodu rosyjskiego" podnosi takie oto charakterystyczne momenty:

> Sto lat minęło, jak z ręki *cudzoziemskiego szubrawca* arystokratycznego, *najemnika* caryzmu (?) został zastrzelony największy poeta rosyjski...
>
> Puszkin przewidywał *nasze* czasy. Zawsze pamiętał o *narodzie* i tworzył dla *narodu.* Puszkin jest *w całości* nasz *sowiecki...* Twórczość Puszkina ostatecznie się *zlała* z październikową *rewolucją socjalistyczną, jak rzeka zlewa się z oceanem* (= „sławianskije ruczji w russkom morie" — *Red.).*
>
> Puszkin był szlachcicem. Z tego powodu głupi wulgaryzatorzy całą jego twórczość ogłosili jako szlachecką (tym „głupim wulgaryzatorem" jeszcze do niedawna była Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna w całości — *Red.).* Jakież haniebne oszczerstwo!
>
> Toteż mówił poeta: „sława o mnie zabrzmi w całej Rosji („Rusi"!) wielkiej i wymówi imię moje każde plemię". Marzenia się ziściły!... Puszkin jednakowo jest bliski sercu (sic!) Rosjanina, Ukraińca, Gruzina i Kałmuka, bliski sercu wszystkich narodowości Z. S. S. R.
>
> („*Prawda*" Nr. 40 dn. 10.II. 37).

Następny numer „Prawdy" we wstępnym artykule p.t. „Ziściło się marzenie wielkiego poety" dodaje:

Leninowsko - stalinowska polityka narodowościowa... spoiła wielonarodową ludność kraju sowieckiego w *jedyną* przyjacielską *rodzinę. Naród rosyjski... cieszy się* miłością i szacunkiem *wszystkich* narodów naszej *olbrzymiej* ojczyzny. *Kultura* rosyjska, której najwyższe osiągnięcie stanowi *leninizm*, karmi swymi *sokami* kulturę (liczba pojedyńcza! — *Red.)* innych narodów... *Język* rosyjski stał się językiem rewolucji *światowej*. Rzecz naturalna (!), że Puszkin, cudowny geniusz narodu rosyjskiego, bliski jest i Rosjaninowi, i Ukraińcowi, i Uzbekowi, i Gruzinowi i Jakutowi. Właśnie obecnie ziściły się prorocze słowa poety: „sława o mnie zabrzmi w całej Rosji wielkiej i nazwie mnie każde istniejące w niej plemię".

Telegraf i radio przynoszą wiadomości (literackie — Red.), że *cały* świat, *z wyjątkiem krajów, w których rządzą wandale - faszyści*, zabójcy *cywilizacji*, urządza uroczyste święta na cześć Puszkina. Puszkin jest drogi całej *ludzkości* (!? — Red.).

(„Prawda" Nr. 41, dn. 11.II. 37).

W gmachu Wielkiego Teatru moskiewskiego dn. 10 lutego pod przewodnictwem komisarza wojny, Klima Woroszyłowa, (jako „prezesa komitetu puszkinowskiego") odbyła się uroczysta akademia. Na wstępie komisarz oświaty, A. Bubnow określając słusznie Puszkina jako „poetę *politycznego*" powiedział m. in.:

Tylko wielki kraj socjalizmu może w pełni ocenić wielkiego Puszkina. Należy on do tych, którzy w okrutnej walce pod kierunkiem Lenina i Stalina *obronili* („atstajali") *kraj*..., którzy pewnym krokiem pod sztandarem Lenina - Stalina idą ku komunizmowi.

(ibidem).

Niejaki I. Łuppoł („dyrektor instytutu literatury światowej") wyraził się jeszcze bardziej szczerze:

Stworzony przez Puszkina rosyjski *język* literacki [1]) *w procesie rewolucji październikowej stał się bliski i powszechnie zrozumiały* („obszczepaniatnym") *dla wszystkich narodów Z. S. S. R.* Literatura zaś *rosyjska* stała się literaturą *sowiecką*.

(ibidem).

Przedstawiciel leningradzkiego komitetu puszkinowskiego (N. Tichonow) w uniesieniu krasomówczym wypowiedział sowiecką wizję przyszłości.

I kiedy *ostatecznie* (sic!) *zwyciężymy na całym świecie*... wymienimy Ciebie, Puszkina, jako *Pierwszego* na *naszej uroczystości wszechświatowej*.

(ibidem).

Przemawiający tuż za przedstawicielem literatury *leningradzkiej* przedstawiciel literatury „ukraińskiej" (jeden z najbardziej złośliwych grafomanów doby „ukrainizacyjnej" i zasłużony na Ukrainie czekista literacki) — Mykytenko (obecnie „Mikitienka") podzielił swą mową pod względem językowym na trzy części: początek i koniec — w celu zademonstrowania „jedności wielkiego narodu sowieckiego" — wygłosił w dialekcie mniej - więcej zukrainizowanym („Chaj żywe Puszkin, mudryj Stalin i świaszczenna radianśka zemla!), resztę zaś w języku ogólnie zrozumiałym — „obszczeponiatnym".

Jako najbardziej senacyjne twierdzenie owego „przedstawiciela Ukrainy" należy wymienić następujące:

Miłość Puszkina do Ukrainy, wspomnienia o niej nigdy nie umierały w duszy poety... Szewczenko całą duszą *dąży* do Puszkina, kocha go, jak swego wielkiego niezrównanego brata...

Na drodze do narodu ukraińskiego Puszkina spotkała cenzura carska (?!)... *Oddanymi pomocnikami rusyfikatorów carskich*, którzy nie dopuszczali Puszkina do narodu ukraińskiego, *byli szowiniści ukraińscy, nacjonaliści, wrogowie narodu, typu Doncowa, Jefremowa, Szapowała*. To oni w 1904 r. natchnęli barbarzyńców nacjonalistycznych z bandy „Obrońców Ukrainy" [2])...

To Doncowowie, Szapowałowie, Jefremowowie okłamywali wielkiego poetę, nazywali Go „cudzym, Moskalem, wrogiem Ukrainy"... To oni, bezpośredni agenci niemieckiego i polskiego faszyzmu usiłowali oderwać Ukrainę od Z. S. S. R....

Tak oto toczyła się walka o Puszkina na Ukrainie. To była walka o *jedność kultury narodu ukraińskiego z wielką kulturą rosyjską*... o *rodzinną* jedność dwóch *kultur braterskich*. Lecz wrogowie się przeliczyli. Jedyna partia *świata*, partia Lenina - Stalina, jedyna władza na *kuli ziemskiej* — władza sowietów — uczyniły Puszkina własnością wszystkich narodów naszej wielkiej wspaniałej ojczyzny socjalistycznej.

Panowie nacjonaliści mogą teraz *udławić się swym kłamliwym językiem* (!).

(ibidem).

Mimo usiłowań dowiedzenia, że Puszkin jest „geniuszem wszechświata" (na mniejsze warunki patrioci sowieccy się nie zgadzają), dowody te wypadły dość blado: świadectwa zaproszonych „ekspertów" („Czechosłowaka", Chińczyka, „Niemca" i „Turka") nie tylko nie przekonywują, lecz wręcz odwrotnie... Pozostaje jedynie statystyka przekładów (bez wymienienia państw) z melancholijną notatką, że „wyjątek stanowią jedynie Niemcy", gdzie „barbarzyński faszyzm *przeciął* nie tylko wydawnictwo dzieł Puszkina, lecz i druk krytycznych artykułów o Nim". *(„Prawda"* 10.II).

Z artykułu „Wielcy współcześni", t.zn. Puszkin i *Marks*, dowiadujemy się, że Marks i Engels uczyli się języka rosyjskiego i w związku z tym korzystali z „Eugeniusza Oniegina".

Z przytoczonych cytat czytelnik sam się zorientuje, *o co* chodziło rządowi Z. S. S. R. przy urządzaniu w Z. S. S. R. (i inspirowaniu poza granicami Z. S. S. R.) imprez puszkinowskich.

K.

[1]) Ten powszechnie znany fakt historyczny warto by było uprzytomnić wszystkim krajowym „znawcom" literatury rosyjskiej i już raz wreszcie przestać wypisywać androny co do wyimaginowanych „starożytności" owej literatury.

[2]) Tutaj p. Mykytenko napomyka (ale się boi o tym mówić) o epizodzie walki ukraińsko - rosyjskiej jeszcze przed 1905 r., kiedy to grupa studentów ukraińskich dokonała dynamitowego zamachu na pomnik Puszkina w Charkowie.

Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty

Iwan Kedryn

Kompleks rosyjski u Ukraińców

3. Co to jest „radianofilstwo" i jakie były jego źródła?

Polityczne rusofilstwo, jako orientacja na *państwo* rosyjskie, pozostawia na uboczu taki czy inny ustrój wewnętrzny tego państwa; oczywiście, że dla orientacji tej jest jeszcze bardziej obojętny system rządów w Rosji: obojętna nie jest tylko sama Rosja. Jeśli więc rusofilska koncepcja polityczna dra Wasyla Panejki ma na względzie wielkomocarstwowy rosyjski pęd, który powinien być przez Ukraińców wykorzystany dla celów ideologii zjednoczeniowej, to kwestia ustroju państwowego we współczesnej sowieckiej czy też przyszłej t.zw. trzeciej Rosji sprowadza się dlań faktycznie li tylko do pytania: *czy* dana *Rosja nie wyrzekła się starych wielkomocarstwowych ambicyj imperialistycznych (parcie na zachód i na poł. zachód), wzgl. czy wznowiłaby je w wypadku ścisłego sojuszu z Ukraińcami?* Oczywiście, odpowiedź na to pytanie wypada *pozytywnie*, ponieważ nawet wśród zachodnio - europejskich i amerykańskich kabotynów, nie orientujących się ani w geografii, ani etnologii, ani historii Europy wschodniej, jest coraz mniej aż tak naiwnych zaprzysiężonych pacyfistów, aby wierzyli w szczerość „pokojowej" polityki sowieckiej i zdegradowanie Kominternu do roli biednego krewnego.

Dlatego więc jest rzeczą najzupełniej logiczną, że jeśli tylko polityczny rusofil uzna dzisiejszych władców Kremlu za spadkobierców politycznego testamentu Piotra I, to musi automatycznie stać się politycznym sowietofilem. Do zupełnie innej kategorii należy już kwestia, czy i o ile można pogodzić ideologię międzynarodowego komunizmu z narodowymi tendencjami odrodzeniowego ruchu (ukraińskiego czy jakiegokolwiek innego). Do tej drugiej kwestii należy spór, czy Rosja Sowiecka, czerpiąc z ideologii III Międzynarodówki atrakcyjne hasła, pomocne jej w zamierzeniach państwowo-imperialistycznych, wykorzystuje dla siebie poszczególne narodowo - wyzwoleńcze ruchy tak samo, jak ruchy społeczne, a nawet religijne (Bliski i Daleki Wschód, Półn. Afryka, Poł. Ameryka) — czy też dzieje się przeciwnie: że owe młode a prężne ruchy wykorzystują przejściowo i w zależności od koniunktury pomoc III Międzynarodówki (Rosji Sow.), a nawet jej ideowe hasła (Kuomintang, Kemal Atatürk, Stefan Radicz). Tu, oczywiście, należałoby powołać się, jako na nieodzowną przesłankę dla takiej gry, na posiadanie tak olbrzymich indywidualności, jak Sun - Jan - Tsen, wzgl. nazwani przywódcy Turków i Chorwatów; w końcu doszlibyśmy niechybnie do wniosku, że opieranie całej narodowo-wyzwoleńczej koncepcji politycznej na Rosji z jej internacjonalizmem i bolszewizm — to absurd. Wszystkie te jednak medytacje — nie należą do niniejszego tematu. Stwierdzamy tu jedynie fakt — zbieżności linij rusofilskiej i sowietofilskiej. Jeśli i w polskim społeczeństwie spotykamy się z podobnym zjawiskiem (najgorętszymi zwolennikami „paktu wschodniego", nie jako poszczególnego aktu polityki zagranicznej, tylko właśnie jako *koncepcji* i całego *systemu politycznego*, byli i są przecie starzy niepoprawni rusofile spośród endecji) — to u nas, Ukraińców, ten prąd sowietofilski przyjął charakter całego *kierunku politycznego*, całego *politycznego obozu*, który już wywierał ogromny wpływ na całą politykę ukraińską — i jeszcze go kiedyś wywierać może. Dlatego też ukraińskie „radianofilstwo" (rady — sowiet) nie jest niewinnym sobie zachwyceniem się „zdobyczami" budownictwa sowieckiego, spotykanym od czasu do czasu na łamach nawet poważnych pism polskich. Jest to koncepcja polityczna, którą poznać warto i czytelnikom polskim.

Radianofilstwo ukraińskie wynikło częściowo pod wpływem t.zw. leninowskiego kursu narodowościowej polityki sowieckiej, po części zaś jako reakcja psychiczna na załamanie się akcji dyplomatycznej zagranicznego centrum politycznego Ukraińców galicyjskich, dra E. Petruszewycza, które, jak wiadomo, doprowadziło do uchwały Konferencji Ambasadorów z 15.III. 1923, uznającej wschodnie granice Polski. Z upadkiem nadziei na Ententę, jako obrońcę interesów ukraińskich, wynikła nadzieja na Rosję, na Rosję nie carską, która *była* i tę „trzecią", która *będzie*, lecz tymczasem na współczesną, tę, która *jest*, na Sowiecką. Na tę Rosję Sowiecką, która nazywa się Związkiem Republik Sowieckich, do którego należy i *Ukraińska* Socjalistyczna *Republika*, z konstytucją, w której jest nawet wyraźnie zastrzeżone prawo republik związkowych — „swobodnego wystąpienia ze Związku".

Oczywiście, radianofilstwo, jako kierunek polityczny, posiada swą literaturę, teoretycznie je motywującą. Mieści się ona nie tylko w licznych artykułach, rozrzuconych w licznych periodykach, reprezentujących ów kierunek, lecz posiada również publikacje oddzielne. Jak nieduża broszura dra Wasyla Panejki, którą pozwoliliśmy sobie obszernie w poprzednim artykule zreferować, znamienna jest dla wykładni ogólnego światopoglądu ukraińskiego rusofilizmu, tak samo dla wyjaśnienia i sformułowania radianofilstwa ukraińskiego, miarodajna jest maleńka broszura starego działacza ukraińskiej socjalnej demokracji, autora głośnej przed wojną publikacji „Ucraina irredenta", posła Ukraińskiej Republiki Ludowej w Waszyngtonie, dra Juliana Baczyńskiego: *„Bolszewicka rewolucja a Ukraińcy"* (Berlin 1925).

Autor broszury polemizuje w niej z dwoma przeciwnikami: z t.zw. „Tezami", na których podstawie doszło do porozumienia i zjednoczenia trzech ugrupowań politycznych w jedno stronnictwo „UNDO" — oraz jednym z najwybitniejszych współczesnych publicystów ukraińskich, Wasylem Kuczabskim, który wówczas właśnie wydał głośną swą publikację „Bolszewizm a współczesne zadania ukraińskiego Zachodu". Oto kilka cytatów, które wyraźniej przemówią, niż najbardziej sumienne streszczenie:

„...Jak słuszna jest zasada walki przeciw każdemu obcemu okupantowi jakiejkolwiek części terytorium ukraińskiego, tak niesłuszne jest dopatrywanie się w okupancie rosyjskim samych tylko rosyjskich bolszewików. Pęd okupacyjny narodu rosyjskiego nie przejawił się dopiero obecnie, w rosyjskim bolszewiźmie, lecz przejawiał się od 3-ch stuleci, gdy Ukraina... dobrowolnie połączyła się z Moskwą. I dlatego walkę przeciw okupacji

rosyjskiej należy prowadzić przeciw rosyjskiej okupacji — jako takiej, otóż przeciw owemu pędowi okupacyjnemu narodu „moskiewskiego“ w ogóle, nie bacząc na to, czy naród ten pod względem państwowo - politycznym reprezentuje „dworiaństwo“ rosyjskie, czy rosyjską burżuazję, czy też rosyjski proletariat — Rosję feudalną, Rosję burżuazyjną, czy Rosję socjalistyczną. Widzieć okupanta rosyjskiego jedynie w rosyjskim bolszewizmie i sprowadzać walkę z Rosją do walki z bolszewizmem rosyjskim, to znaczy pośrednio wzywać do walki nie przeciw rosyjskiemu okupantowi w ogóle, lecz przeciw bolszewikom, walczyć z rosyjskim bolszewizmem dlatego, że jest to okupacja bolszewicka, a nie np. burżuazyjna — kadecko - rosyjska. Ta wąska i ślepa zawziętość w stosunku do bolszewików posuwa się tak daleko, że nawet ukrainizację całego publiczno - państwowego życia ukraińskiego, przeprowadzaną przez bolszewików ukraińskich, przez ukraińskie bolszewickie władze republikańskie, uważa się za nic innego, jak tylko za „środek do przyciągania mas ukraińskich, przede wszystkim włościaństwa ukraińskiego, do państwowego budownictwa ZSSR“. A jeśli tak nawet jest, to — czy można zapytać — po co ukraińska władza bolszewicka przeprowadza ukrainizację wszystkich wyższych instytucyj państwowo - administracyjnych, a nie ogranicza jej jedynie do instytucyj najniższych, z którymi mają do czynienia ukraińskie masy włościańskie? Dlaczego ukrainizacja nie ogranicza się do początkowych i niższych szkół po wsiach, lecz obejmuje i szkolnictwo średnie, i wyższe, i Akademię Nauk, i sztukę?... Cóż to znaczy, że wszystkie ustawy na Ukrainie uchwalane i ogłaszane są przez Wszechukraiński Zjazd delegatów sowieckich w imieniu Ukraińskiej Republiki Rad, a w szkołach, począwszy od najniższych, uczy się młodzież, że kształci się ona w szkołach Ukraińskiej Republiki i żyje w Republice Ukraińskiej? Czy takie wychowywanie młodego narastającego pokolenia ukraińskiego w atmosferze państwowości ukraińskiej i przeprowadzanie ukrainizacji we wszystkich instytucjach państwowo-administracyjnych nie wzmacnia politycznie narodu ukraińskiego?... „Nowa polityka ekonomiczna“ bolszewików daje możność narastania na Ukrainie nowemu kapitalizmowi, ale już rzeczywiście ukraińskiemu, i jego kulturze — do czego tak tęsknią nacjonaliści ukraińscy. Trzeba tylko zakasać rękawy i przystąpić do pracy...

Rewolucja rosyjska zbliża się powoli ku swemu końcowi, t.zn. w swym rozpędzie zbliża się do tego punktu, z którego wyszła, do tego ustroju gospodarczego, społecznego i politycznego, w którego obronie wybuchła — do ustroju demokratycznie - burżuazyjnego. I jeśli chce się określić swój stosunek do bolszewizmu, należy mieć to przed oczyma. I dlatego każdemu, komu zależy na tym, aby ewolucja ta — w tę bowiem fazę wstąpił już bolszewizm — aby więc ta ewolucja odbyła się normalnie, bez nowych wstrząsów, przerw i nawrotów, każdemu, a w pierwszej mierze burżuazyjnej demokracji, rosyjskiej w Rosji, ukraińskiej na Ukrainie i t.d., powinno na tym zależeć — by obok bolszewików przystąpić do gospodarczej odbudowy rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i t.d. republik. Lecz bez żadnych owych ukrytych celów, t.zn. bez przygotowywania po kryjomu ofensywy politycznej i bez wywoływania po kryjomu z zagranicy najazdu wojennego na bolszewików...

Czy naród ukraiński będzie w stanie objąć całe nowe życie gospodarcze na Ukrainie i czy będzie w stanie nim kierować? Bo jeśli w Związku Socj. Republik Radzieckich, więc i na Ukrainie, odżyje gospodarka kapitalistyczna, wówczas powróci do „Rosji“, więc i na Ukrainę, cała rosyjska i zrosyjszczona burżuazja rosyjska, a z nią „moskiewska psychika narodowa“. Czy do tego czasu naród ukraiński potrafi i w życiu gospodarczym, i państwowo - administracyjnym, i kulturalnym, dzięki swym zdobyczom, tak się wzmocnić, aby móc odeprzeć nowy nacisk „Moskwy“? Znaczne możliwości dają mu obecnie ramy konstytucji Ukraińskiej Republiki Radzieckiej. Jeżeli ona jeszcze bardziej je rozszerzy i usamodzielni, możliwości te będą jeszcze większe. Tu już zależy wszystko od samego narodu ukraińskiego i od Rządu Ukraińskiej Republiki Radzieckiej. Tu już przejawi się miara zdolności życiowej narodu ukraińsk. Gdy zdąży on opanować całe życie gospodarcze Ukrainy i cały aparat państwowo - administracyjny — wówczas w chwili, gdy wypadnie tworzyć Związek Stanów Zjednoczonych Europy Wschodniej, wstąpi on doń, jako równy, własnowolny członek — w przeciwnym razie pozostanie tym, czym był niedawno — niewolnikiem Moskwy...“

Dziś, po dwunastu latach od chwili ukazania się owej publikacji, zacytowane myśli wydają się co najmniej okropną naiwnością. Dziś każdy czytelnik powie: jak można było poważnie brać NEP — i „leninowski“ kurs polityki narodowościowej, jak można było na serio traktować możliwości rozszerzania ram konstytucyj poszczególnych republik związkowych w ZSSR własną tylko wolą danych narodów, wbrew woli Moskwy, jak można było w ogóle wciskać aspiracje narodowe w ramy konstytucji sowieckiej?

Lecz nie jest to wielka sztuka dziś, po likwidacji NEP-u i „leninizmu“ narodowościowego, po dziesiątkach i setkach „czystek“, po długim szeregu monstr-procesów do ostatnich moskiewskich i najbliższych, już zapowiedzianych, włączenie, — nie sztuka dziś się dziwować, że można było kiedyś prawić o ewolucji rewolucji bolszewickiej w kierunku demokracji mieszczańskiej, z drobnomieszczańskim kapitalizmem i nacjonalistyczną kulturą „wyzwolonych“ narodów. Lecz widocznie istniały obiektywne warunki dla takich właśnie tez i teoryj, głoszonych nie przez jakichś zielonych naiwniaczków, terminatorów politycznych i przez idealistycznie zawiane mózgi, lecz przez starych i doświadczonych polityków, nastawionych na wskroś realistycznie, przez starych lisów, dalekich od naiwnych wierzeń.

Był to bowiem okres naprawdę *innej* polityki sowieckiej, zarówno na odcinku wewnętrznym, jak zewnętrznym, okres naprawdę wielkiego rozmachu życia kulturalnego Ukraińców na Ukrainie Sowieckiej, otwierającego przed Ukraińcami naprawdę duże perspektywy wykorzystania wszystkich sił konstruktywnych, nie dla międzynarodowej, z wierzchu jedynie politurą ukraińską pociągniętej, lecz dla naprawdę narodowej kultury i gospodarki ukraińskiej. Jefremow był wiceprezydentem Ukraińskiej Akademii Nauk, Hruszewski wydawał wspaniały periodyk „Ukraina“, ludowym sekretarzem oświaty był Szumski, następnie Skrypnyk, bujnie kwitła literatura i sztuka ukraińska i nikt Maksymowi Rylskiemu nie zabraniał tłumaczyć szlacheckiego „Pana Tadeusza“, lub Zerowowi czy Jakubskiemu zajmować się burżuazyjnymi klasykami świata antycznego — sowieccy zaś konsulowie we Lwowie oświadczali wszem wobec i każdemu z osobna, że pragną pomagać tylko Ukraińcom i tylko kulturze ukraińskiej, nie mieszając się w najmniejszej mierze do ideowej treści wspomaganych przedsięwzięć; ze swą pomocą natrętnie napraszając się, występowali jako przedstawiciele „państwa ukraińskiego“ i przemawiali językiem nacjonalizmu ukraińskiego, wystrzegając się jak ognia frazeologii komunistycznej.

Był to okres, gdy rząd ZSSR zgłosił formalny protest przeciw uznaniu przez Konferencję Ambasadorów wschodnich

granic Rzeczypospolitej (mimo pokoju ryskiego), w maju 1924 r. rząd sowiecki wręczył w Warszawie notę protestu przeciw polityce polskiej w stosunku do Ukraińców i Białorusinów, a we wrześniu 1924 r. ówczesny poseł ZSSR w Londynie, Rakowskij, złożył oświadczenie w sprawie Galicji Wschodniej, idącej najściślej po linii ukraińskiego centrum zagranicznego dra E. Petruszewycza. Był to okres, przypominający raczej rychłą wojnę polsko-sowiecką, aniżeli niedawno zawarty pokój polsko-sowiecki, przy czym mogło się wydawać, że kwestia ukraińska w tej drugiej wojnie będzie wypisana zamiast w hasłach Polski — na sztandarach Sowietów. Z oficjalnych komunikatów polskich wynika, że w ciągu listopada i grudnia 1924 r. i stycznia 1925 r., t. zn. w ciągu trzech miesięcy, KOP udaremnił 69 napadów dywersyjnych i za udział w nich aresztował 378 osób. Do końca 1925 roku aresztowano w Polsce, na jej granicy wschodniej, 4.356 osób za nielegalne przejście granicy ze strony Sowietów i 1064 — do Sowietów.

Równocześnie w Polsce minął bez śladu dwuletni okres przewidziany przez ustawę z 22.IX. 1922 r. dla założenia uniwersytetu ukraińskiego na terenie jednego z trzech województw południowo-wschodnich. Ustawy językowe z 31 VII. 1924 r. usunęły jezyk ukraiński z urzędowania ze wszystkich instytucyj państwowych i samorządowych, gdzie dotychczas obowiązywał — w szkolnictwie zaś rozpoczął się kurs t. zw. utrakwizacji, prowadzący dużymi krokami do likwidacji ukraińskiego szkolnictwa ludowego. W r. 1925 przyszło uzupełnienie ustaw kolonizacyjnych — od roku zaś 1919 postępował konsekwentnie jedynie proces unifikacji Państwa bez uwzględnienia interesów kulturalnych i gospodarczych Ukraińców oraz przy wciąganiu Ukraińców do pracy państwowej i *odpowiedzialności za Państwo*, z odgraniczeniem Ukraińców od Państwa i Państwa od Ukraińców, traktowanych ciągle jako element wrogi, wymagający również wrogiego, wojennego traktowania.

Takie oto warunki przyczyniły się do wytworzenia prądu „radianofilstwa“, opartego częściowo na rusofilstwie politycznym, częściowo na rozumowej i uczuciowej reakcji, pozytywnej wobec pozorów proukraińskiego kursu w Sowietach i negatywnej polityki wobec Ukraińców w Polsce.

W czym się ten prąd radianofilski przejawił?

Jarosław Dryhynycz

Ukraińska kobieta przed 50-ciu laty

Pięćdziesiąt lat mija w r. b. od wydania almanachu „Perszyj Winok” (1887), którego pojawienie się jest datą narodzin ukraińskiego ruchu kobiecego.

Pierwsza jaskółka kobiecego ruchu na kontynencie europejskim — to wydana w 1697 roku w Londynie (właśnie w tym konserwatywnym Londynie!) — książka napisana przez angielkę Mary Estell, której ideą przewodnią był postulat zrównania praw kobiecych z prawami mężczyzny przede wszystkim w dziedzinie oświatowej. Był to głos jeszcze dość nieśmiały, aczkolwiek w istocie swej wręcz rewolucyjny, gdyż rzucał hasło, zmierzające do przekształcenia samych fundamentów ówczesnej struktury społecznej.

Następną książką, a raczej odezwą — była prawie w sto lat później wydana „Vindication of the Rights of Women” (1792), napisana również przez angielkę Mary Wannstonecraft. Ukazanie się tej publikacji jest uznane za moment przełomowy w walce emancypacyjnej kobiet.

W 190 lat po zjawieniu się książki Mary Estell, a tylko w 95 lat po odezwie z 1792 roku ukazał się ukraiński literacko-społeczny almanach kobiecy „Perszyj Winok” („Pierwszy wianek”).

Zredagowany przez dwie znane literatki i społecznice ukraińskie, Natalię Kobryńką (pochodzącą z Galicji) oraz Ołenę Pcziłkę (Naddnieprzankę, siostrę Mich. Drahamanowa) został ich kosztem wydany we Lwowie.

Dzielące nas 50-lecie od pojawienia się tego almanachu stwierdza, jak wybitną rolę odegrał on w ruchu kobiet ukraińskich, dla którego stał się źródłem i drogowskazem.

Obecnie, gdy kobieta ukraińska przeszła przez tyle etapów organizacyjnych, począwszy od „Towarzystwa Ruśkych Żenszczyn”, założonego przez N. Kobryńską w 1884 roku w Stanisławowie, przez „Towarzystwo Ruśkych Żenszczyn“ (1894 r.), później „Żinoczą Hromadę” w Czerniowcach, przez „Klub Rusynok” we Lwowie (1893 r.), który w 1909 roku po statutowym rozszerzeniu działalności i reorganizacji zmienił nazwę na „Kružok Ukrainok” i przez połączenie się z towarzystwem „Kružok Ukrainskich Diwczat” (zał. 1901 r.) stał się podstawą przyszłego „Sojuzu Ukrainok” (1917 r.), który od 1921 roku uznany został za macierz wszelkich organizacyj kobiecych w kraju, i wreszcie przez wspaniały Ukraiński Kongres Kobiecy w Stanisławowie (1934 r.), obejmujący przedstawicielki wszystkim ziem ukraińskich — wydawać się może, iż pierwszy almanach kobiecy z 1887 roku nie był takim epokowym wydarzeniem.

Jednakże, gdy odrzucimy wszelkie sugestie, zbadamy (chociaż by nawet powierzchownie) ówczesny ustrój społeczny i siły, kształtujące życie społeczne, szczególnie w d. Austrii i d. Rosji — musimy zgodzić się z tym, że „Perszyj Winok” był rzeczywiście śmiałym krokiem kobiet ukraińskich, krokiem, który zanotowała historia, jako datę przełomową w ich życiu zbiorowym.

Tym bardziej musimy się z tym zgodzić, gdy zapoznamy się z treścią i ideami almanachu.

„Perszyj Winok” to zbiór artykułów, wierszy i opowiadań napisanych przez 17-ście kobiet, (11-ście z nich pochodziło z Galicji i 6 z Ukrainy Naddnieprzańskiej). Większość artykułów jest pióra N. Kobryńskiej (*1855+1920), która bardzo się interesowała ruchem kobiet Zach. Europy i gruntownie go studiowała.

Znajdujemy tam interesujące, nawet dziś po 50-ciu latach, artykuły tej nieprzeciętnej kobiety: „O ruchu kobiecym w nowszych czasach”, „Ukraińskie (ruskie) kobiety w Galicji”, „Zamężna kobieta średniego stanu”, „O pierwotnym celu towarzystwa ruskich kobiet w Stanisławowie w 1884 ro-

ku". Dalej mamy artykuły Anny Pawłyk, siostry Mychajła, pierwszej kobiety pracującej w dziejach literatury ukraińskiej, która z własnej woli poznawała życie, od robotniczych nizin wznosząc się na coraz wyższe szczeble hierarchii społecznej aż do najwyższych intelektualnych stopni, będąc wybitną współpracowniczką „Hromady" (1880) — ukraińskiego pisma w Genewie.

Dalej artykuły Jeryny (pseudonim Zofii z Okunewskich Moraczewskiej) „Rodzinna niewola kobiet w pieśni i obrzędach weselnych", Katarzyny Dowbenczuk, włościanki, drugiej siostry M. Pawłyka, „Dziewczę i księżna", artykuł opisujący zwyczaje ludowe wsi pokucko-kosowskiej, Olgi z Choružyńskich Franko, żony I. Franki, „Karpaccy Bojkowie i ich życie rodzinne".

Poezję reprezentują Ulana Krawczenko (Julia Schneider-Nimentowska), Dniprowa Czajka (Wasyłewśka), Klementyna Popowycz (później zamężna Bojarśka), Ołena Pcziłka, której dwa wiersze, noszące tytuł „Perwszyj Winok" — dały nazwę almanachowi, Ołesia Bażanśka, Ołena Hrycaj, Ludmiła Staryćka - Czerniachiwśka oraz wówczas 15-letnia córka Ołeny Pcziłki, przyszła najwybitniejsza poetka ukraińska, Łesia Ukrainka (Larisa Kosacz-Kwitka), która oprócz kilku drobniejszych wierszy zamieściła w almanachu poemat „Rusałka", jak na młodą autorkę — wspaniały, z dramatycznymi akcentami i wyborną rytmiką pieśni ludowych.

Hanna Barwinok (Aleksandra z Biłozerskich Kulisz), żona P. Kulisza, zamieściła dwa opowiadania, z których jedno p. t. „Peremohła" („Zwyciężyła") jest charakterystyczne ze względu na to, że jego bohaterką jest kobieta bardzo podobna do kobiety XX-go stulecia, prekursor kobiety nowoczesnej, wówczas jedynie przeczuwanej przez intuicję autorki.

Wreszcie spotykamy się z sentymentalnym opowiadaniem z życia Bojków, zdradzającym talent pisarski p. t. „Taki los już Bóg przeznaczył" i „Teściowa" — Michaliny Roszkewycz, pierwszej bodaj pisarki galicyjsko-ukraińskiej.

Prócz tych dwóch opowiadań, spotykamy jeszcze krótki szkic autobiograficzny M. Roszkewycz, cenionej również przez ówczesne polskie koła literackie [1]).

[1]) Ks. Czartoryska, wydając zbiór literacki, z którego dochód przeznaczyła na biednych, zwracała się do M. Roszkewycz z prośbą o nadesłanie do tego zbioru jakiegoś opowiadania.

Dalej znajdujemy opowiadania O. Łewyckiej, O. Bażańskiej, O. Pcziłki, S. Nawrockiej, realistyczne opowiadania p. t. „Pani Szumińska" (późniejszy tytuł „Duch czasu") i „Pan Suddia" — czołowej publicystki almanachu, Natalii Kobryńskiej, i jedyne w zbiorze opowiadanie, którego tematem jest nędzne życie proletariatu miejskiego, „życie suteryn", p. t. „Pisok, pisok!" Jeryny (Zofii Okunewskiej).

Tematyka opowiadań, znajdujących się w almanachu, — życie wsi, włościan, inteligencji (N. Kobryńska, S. Nawrocka, O. Pcziłka), życie miasta (Jeryna), Galicji Wschod. oraz Ukrainy Naddniepr. (O Pcziłka — opowiadanie z życia Ukrainy Naddniepr., p. t. „Towaryszky") tudzież marząca tęsknota wierszy, chwilami bojowość i wiara w zwycięstwo (U. Krawczenko), społeczno - narodowa problematyka artykułów — stały się dokumentem ówczesnego życia ukraińskiego i jego prądów, zabarwionych przez liberalizm zach.-europejski, pomimo to jednak nie zatracających cech swoistych.

Reasumując, „Perszyj Winok" jest dokumentem wspólnego poczucia narodowego kobiet ukraińskich Galicji — i Ukrainy Naddniepr., wyrażającego się nie tylko we współpracy nad wydaniem wspólnej księgi, lecz i we wspólnocie myśli społecznej i idei narodowej, odradzającej się podświadomie.

Świadomość zawarta jest w celu: — kobieta niezależna, równouprawniona, kobieta-matka, rozumiana tak przez N. Kobryńską:

...„Daremnie będzie walczyć o prawa narodu kilku trybunów narodowych — geniusze, wielkie talenty będą stać samotnie jako słupy przydrożne, dopóki samo społeczeństwo nie wyruguje wszystkich destrukcyjnych elementów, do których bez wątpienia należy w naszym narodzie — matka cudzoziemka (—„maty czużenycia").

Ukraiński ruch kobiecy, posiadający poniekąd cechy wspólne (moment społeczny i narodowy) z polskich ruchem kobiecym — ma również cechy swoiste, stawiające go wyżej od ruchu liberalnych sufrażystek oraz innych zach.-europejskich emancypantek, zasklepiających się w haśle: kobieta chce i musi być równą mężczyźnie! (pod każdym względem), ponieważ wyrasta ponad ruch społeczny, stając się częścią integralną, dzięki swej tendencji wychowawczej, ruchu wyższego, ruchu narodowego.

VARIA

Nowy numer „Wschodu"

Ostatni zeszyt kwartalnika „Wschód-Orient" przynosi, jak zwykle, szereg ciekawych i aktualnych artykułów.

Czytelników „B.P.-U." zainteresuje przede wszystkim artykuł p. T. Radwańskiego p. t. „Potencjał wojenny Z. S. S. R. a problem prometeuszowski".

„Państwo nasze — pisze autor — jest specjalnie zagrożone od strony Z. S. S. R. Zagrożenie to uwypukli się atoli z całą wyrazistością, gdy uprzytomnimy sobie, jakim olbrzymim zespołem sił aktualnych i potencjalnych rozporządza nasz wschodni sąsiad. Siły te, rzecz oczywista, mogą być każdej chwili rzucone na szale wypadków".

Dowodem *aktualności* niebezpieczeństwa ze strony Z. S. S. R. jest — zdaniem autora — cała historia Rosji i jej dążeń ekspansywnych pod hasłem „Sobirania russkoj ziemli" oraz charakter współczesnego komunizmu moskiewskiego, „który jako doktryna o charakterze uniwersalistycznym stwarza logicznie przekonywujące argumenty ideologiczne dla dokonywania podbojów terytorialnych".

Autor podziela zdanie Wł. Studnickiego, że „ideologia bolszewicka jest znaczniejszą siłą motorową do zdobyczy zewnętrznych niż ideologia Rosji carskiej".

Analizując elementy materialne potencjału wojennego Z. S. S. R., autor przychodzi do wniosku, że najistotniejsze dla tego potencjału bazy surowcowe rozmieszczone są przeważnie poza granicami właściwej Rosji. „Rosja bez węgla, zboża i rud ukraińskich, bez nafty kaukaskiej i rud manganowych i miedzianych, bez bawełny turkiestańskiej — nie stanowi już tak groźnego przeciwnika, jak dotychczas".

Ten właśnie moment uzasadnia wielkie znaczenie ruchów wyzwoleńczych ludów ujarzmianych przez Moskwę z punktu widzenia obrony militarnej Polski. Stąd wniosek praktyczny: „w walce z Rosją, obok środków militarnych, zastosowanie środków politycznych jest niezbędne".

Program prometeuszowski jest to „plan konstruktywny zne-

utralizowania ujemnych stron naszego położenia geopolitycznego, plan, który wyraźne stawia cele, a zarazem wskazuje drogi i sposoby ich realizacji". Należy się cieszyć, iż treść tego artykułu, podobnie jak innych ważniejszych artykułów, umieszczonych we „Wschodzie" została udostępniona czytelnikom zachodnio-europejskim przez dołączenie obszernego streszczenia w języku angielskim.

Autor ukryty pod kryptonimem „Azeri" w artykule „Z powodu pewnego zestawienia" polemizuje z niektórymi poglądami prof. O. Górki, które znalazły wyraz w jego artykule, umieszczonym w poprzednim zeszycie „Wschodu" p. t. „Rola ludzi a warunków w tworzeniu Europy Wschodniej".

Akceptując tezę prof. Górki dotyczącą olbrzymiej roli geniuszu politycznego wielkich wodzów, ilustrując tę tezę paralelą między marsz. Piłsudskim a Attatürkiem, p. Azeri występuje przeciwko pomniejszaniu przez prof. Górkę roli warunków obiektywnych, z którymi wodzowie narodów mają do czynienia.

Zestawienie zwycięskich państw bałtyckich ze zwyciężonymi państwami kaukaskimi, zestawienie, które prof. Górka wyzyskał jako dowód decydującego znaczenia w walce woli subiektywnej, p. Azeri przeprowadza w całkowicie odmiennej płaszczyźnie, analizując różnice w sytuacji zewnętrznej tych państw i warunkach wewnętrznych (poziom kultury narodowej, wyrobienia politycznego). Różnice te były bądź całkowicie niezależnie od woli czynników kierowniczych narodów kaukaskich, bądź też nie mogły być wyrównane w ciągu krótkiego okresu walki. Faktem znamiennym jest to, iż zwyciężyły w walce o wolność te narody (Polacy i ludy bałtyckie), które znajdowały się pod bezpośrednim wpływem kultury zachodnio-europejskiej, zostały natomiast zwyciężone te, do których kultura ta docierała za pośrednictwem kultury rosyjskiej. Jest to b. trafne spostrzeżenie, zawierające praktyczną wskazówkę również dla Ukraińców, kształtujących kulturę swojego narodu.

M. w artykule „O pracy w Z. S. S. R." analizuje *biurokrację* pracy w Z. S. S. R. jako czynnik psychiczny, odbijający się ujemnie na jej produktywności.

Artykuł p. Wł. Pelca „Komintern — Z. S. S. R. — Rosja" stanowi wzór szczęśliwego syntetyczno-konspektywnego ujęcia niezmiernie obszernego tematu. Czytelnikowi, pragnącemu usystematyzować swoje poglądy na bolszewizm, zalecamy lekturę tego artykułu.

Artykuł I. C. Van Sandena „Sytem wodzów na Cejlonie" dotyczy pewnej oryginalnej metody administracji kolonialnej, metody stworzonej przez Holendrów i odziedziczonej po nich przez władze angielskie.

Archimandryta G. Peradze zamieścił urywek ze swoich wspomnień z podróży po Ziemi Świętej i Syrii p. t. „Uroczystości niepodległościowe w Alleppo".

Nekrolog ś. p. Leona Wasilewskiego, dział literacki oraz kronika Orientu polskiego uzupełnia ciekawą i aktualną treść czasopisma.

Z prasy polskiej

O dobór i wyselekcjonowanie osadników. „Skiba" (Nr. 10), organ Wojewódzkiego T-wa organizacyj i kółek rolniczych w Łucku, zamieszcza przemówienie posła D. Smoczkiewicza, wiceprezesa Zarządu tego T-wa, wygłoszone w Sejmie. Pos. Smoczkiewicz, osadnik wołyński, daje wyraz poglądom na politykę rolną z punktu widzenia interesów osadnika. Żąda on daleko posuniętej pomocy i opieki rządowej dla osadników rolnych. W ten oto sposób charakteryzuje zadania osadnictwa polskiego na Kresach Wschodnich:

„Jestem głęboko przekonany, że wyselekcjonowany nowonabywca, nasz chłop, twardy w przetrwaniu, świadomy swej roli przodownika i pioniera, daje w przeprowadzaniu zagadnień gospodarczych i państwowych na naszych terenach pełną gwarancję, że zaufania w nim pokładanego nie zawiedzie".

Na innym miejscu pos. Smoczkiewicz stwierdza, że:

> „Najistotniejszym warunkiem dobrego osadnictwa — to dobór nowonabywców".

Pos. Smoczkiewicz stwierdził, że 91% osadników wojskowych na Wołyniu zatrzymuje nadaną im ziemię w swoim ręku,

> „a jedynie 9% jest zastąpionych przez rolników, nie mających z osadnictwem wojskowym nic wspólnego".

Autor domaga się „przeprowadzenia szczegółowych rejestrów osadników cywilnych", „opracowania specjalnej noweli dla Kresów, ograniczającej sprawę odsprzedaży ziemi bez zezwolenia", zakazu sporządzania umów dzierżawnych lub nawet przyrzeczenia sprzedaży bez zezwolenia władz i Banku Rolnego i t. d.

W głównych zarysach żądania posła wołyńskiego sprowadzają się do tych samych postulatów w polityce rolnej, które zostały przedłożone rządowi przez organizacje polskie 3 województw południowo - wschodnich.

„Wołyń" (28-II) o deklaracji pułk. Koca:

„W ogłoszonej deklaracji ideowo - politycznej obozu polskiego chcemy widzieć budzącą otuchę zapowiedź, że w Polsce nie będzie już nadal „jak kto chce", że zwartej woli polskiej nie będą stawały na zawadzie recepty znachorów, wychowanych na zabobonach b. państw zaborczych i besserwisserów, zapatrzonych w obce wzory.

Poszczególne punkty programowe deklaracji ideowo-politycznej powstającego obozu polskiego stanowią wytyczne, wskazujące drogi, na jakich poszukiwane będą nadal metody rozwiązywania wszystkich aktualnych zagadnień naszego życia państwowego, zgodnie z polską racją stanu. Drogi są wytknięte wyraźnie i zbadane gruntownie. I to jest istotną cechą deklaracji, wróżącą nowemu obozowi polskiemu — a z nim i Polsce — rozwój i siłę".

Przytaczając ustęp deklaracji, dotyczący mniejszości narodowych, „Wołyń" oświadcza:

„W tym lapidarnym, a pełnym treści ujęciu naszego — stosunku do mniejszości narodowych, odnajdujemy z radością wszystkie zasadnicze elementy dotychczasowego stosunku zajmowanego przez nasze czasopismo wobec ludności ukraińskiej Wołynia, bo ona właśnie jest tu „mniejszością narodową" w Państwie Polskim, chociaż stanowi lokalną etniczną większość. Ten nasz stosunek do ukraińskiej ludności opieraliśmy zawsze właśnie na „uznawaniu" i poszanowaniu jej odrębności narodowej i właśnie o tyle, o ile „nie godzą w interesy państwa" i nie są czynnikiem rozgrywek politycznych, mających na celu pogłębianie różnic i skłócenie współżycia naszego z mniejszościami".

W obronie takiego właśnie, a nie innego stosunku do ludności ukraińskiej Wołynia spotykaliśmy od początku istnienia naszego czasopisma i spotykamy stale przeciwników, tych właśnie „znachorów" i „besserwisserów", którzy bądź to negują fakt odrębności narodowej ludności Wołynia, bądź też operują tą odrębnością, jedni — w celu „godzenia w interesy państwa", drudzy — „dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści".

Autorytatywne sformułowanie istoty polskiego stosunku do mniejszości narodowych w naszym państwie, stanowiące dla nas aprobatę zasad, stale i konsekwentnie przez nas głoszonych i bronionych, daje nam silne oparcie moralne w naszej dalszej pracy".

Przegląd prasy ukraińskiej

„20 lat temu". „Diło" (7-III) poświęca niemal cały numer wspomnieniom o początkach rewolucji marcowej w Rosji. Oprócz znakomitego retrospektywnego artykułu wstępnego,

znajdujemy tam wysoce interesujące wspomnienia osobiste ks. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, którego pierwsza rewolucja rosyjska zastała jako więźnia - zakładnika w Jarosławiu nad Wołgą, prof. Aleksandra Łotockiego, długoletniego leadera Ukraińców petersburskich (wyciąg z książki tego autora „Stronice przeszłości" — wydanie Ukr. Instytutu Naukowego w Warszawie), W. Kuźmowicza, A. Żuka (jednego z założycieli „Związku Wyzwolenia Ukrainy"), Jana Juszczyszyna.

Czytelnikom zagłębiającym się w procesy narodowego odrodzenia ukraińskiego, radzimy przeczytać cały ten wspaniały i ciekawy numer „Diła".

„Normalizacja a społeczeństwo polskie". „Nowyj Czas" (8.III) w artykule wstępnym pod powyższym tytułem stwierdza olbrzymi zwrot w opinii ukraińskiej ze zmianą polityki UNDO w kierunku normalizacyjnym. Nie odpowiedziało na to społeczeństwo polskie. Poza „Biuletynem P.-U." i „Buntem Młodych", które „Nowyj Czas" nazywa organami „niewpływowych intelektualistów", żadne wpływowe pismo polskie nie oświetliło należycie dokonanej zmiany po stronie ukraińskiej. Dlatego przeciętny Polak nie rozumie i nie docenia nowego stanowiska politycznego Ukraińców i łatwowiernie ulega fałszywym alarmom endeckim o rzekomej ekspansji Ukraińców. „N. Cz." twierdzi dalej, że strona polska uzyskała dzięki polityce normalizacyjnej duże korzyści, gdy Ukraińcy przeciwnie — zmobilizowali przeciwko sobie nową ofensywę endectwa.

„Z tym faktem — pisze „N. Cz." — musi się liczyć społeczeństwo ukraińskie, dziś pod względem politycznym zatomizowane".

„Ukrainśka Knyha" — to miesięcznik, poświęcony bibliologii i bibliofilstwu. Jest to organ Bibliologicznej Komisji T-wa Nauk. im. Szewczenki we Lwowie. Zeszyt II ukazał się już na półkach księgarskich. Zeszyt ten poświęcony został stuleciu ukazania się w druku szaszkiewiczowskiej „Rusałki Dnistrowej".

Sama firma wydawnictwa oraz tacy autorzy, jak prof. M. Wozniak, St. Siropolko, P. Złenko, W. Koroliw - Staryj, M. Andrusiak — świadczą o powadze czasopisma.

„Ukrainśka Knyha" godnie reprezentuje wiedzę ukraińską.

Tempora mutantur... Nacjonalistyczny tygodnik lwowski „Hołos" (Nr. 8), zamieszcza artykuł wstępny B. Bojdunyka p. t. „O praworządność w naszym życiu".

Autor stwierdza, że moc narodów tworzyła się przez długi wysiłek własny, przez ugruntowanie w społeczeństwie poczucia praworządności i dyscypliny narodowej, przez dźwignięcie kultury i cywilizacji. Ukraińcy nie wytworzyli dotąd tych niezbędnych dla swej mocy czynników. Pokutuje wśród nich duch nieokiełzanego warcholstwa.

Powodem do takich wywodów służy autorowi fakt rozbicia się organizacji studenckiej. Dwie grupy studenckie, wyznające ideologię nacjonalistyczną, nie mogą dojść do współdziałania, lecz się zwalczają wzajemnie.

Osobliwością wywodów autora jest to, że używa on niemal dosłownie argumentów organu FNE „Ukraiński Wisty", który, jako „palijewowski", zacięcie zwalcza na łamach swego „Hołosu". Zarówno „Ukraiński Wisty" jak i „Hołos" są organami nacjonalistycznymi. Faktem jest, że pomiędzy tymi organami toczy się ciągle nieprzejednana walka. O co? Trudno tego dociec na podstawie organów prasowych. Czytając artykuł p. O. Bojdunyka trudno oprzeć się wrażeniu, że wśród skrajnych nacjonalistów ukraińskich, w miarę tego, jak zbliżają się oni do dojrzałego wieku, następuje zwolna, może dla nich samych niedostrzegalna zmiana zapatrywań: że warcholstwo, nawet jako środek taktyczny, na dalszą metę jest szkodliwe, a że jedyną wartością i mocą narodów jest właśnie wysoki poziom kultury i cywilizacji. Te zaś wartości otrzymuje się tylko w wyniku długiej i konsekwentnej pracy twórczej.

Tempora mutantur et nos mutamur in illis.

O własne oblicze. Dnia 21.II. b. r. odbyło się we Lwowie Walne zgromadzenie T-wa robotników ukraińskich „Syła". Obecnych było 495 członków. W uchwałach swoich robotnicy ukraińscy stwierdzają m. inn.:

„Ukraińscy robotnicy w miastach znajdują się w położeniu najgorszym i na nich przede wszystkim i w największej mierze spada ciężar bezrobocia i wyzysku. Ogół robotników ukraińskich żyje w niesłychanej nędzy i poniżeniu, wypierany coraz bardziej przez robotnika obcego".

T-wo „Syła" zaleca robotnikom ukraińskim samodzielną organizację i wyraża przekonanie, że hasła „Brat bratu" oraz „Ukraińcy, jednoczcie się", „przezwyciężą wszystkie inne wrogie hasła".

W uzupełnieniu naszych poprzednich notatek dotyczących tego przedmiotu podajemy, że stowarzyszenie „Syła" reprezentuje nowy kierunek ruchu wśród robotników ukraińskich, ruchu o ideologii narodowej i solidarystycznej. Nowy ten ruch znajduje dobre podstawy w obecnych stosunkach i nastrojach w terenie.

S. M. KUCZYŃSKI

CZAS I MIEJSCE ODGRANICZENIA SIĘ UKRAIŃCÓW OD MOSKWICZÓW

(Odbitka z „Biul. Pol.-Ukraińskiego")

W-wa, 1937.

CENA 0,50 zł. STR. 34

Do nabycia w Administracji „B. P.-U." i w większych księgarniach.

TREŚĆ:

Galówki puszkinowskie w Sowietach. — **I. Kedryn:** Kompleks rosyjski u Ukraińców. — **J. Dryhynycz:** Ukraińska kobieta przed 50-ciu laty. — Varia. — Kronika.

WARUNKI PRENUMERATY: **W kraju:** rocznie zł. 8, półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50, miesięcznie zł. 1. **Zagranicą:** rocznie zł. 16, półrocznie zł. 9, kwartalnie zł. 5, miesięcznie zł. 2. Cena numeru pojedyńczego 30 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowy Świat 66 m. 13. Telefon 234-60. Konto P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. *Zakł. Graf. DRUKPRASA, N.-Świat 54. Tel. 615-56 i 242-40.*